

SŁOWO

Wilno, Czwartek 3-go grudnia 1925 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA OGŁOSZEN: Wiersz inilime rowy jednozpalowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr. za tekstem 10 groszy Kronika reklamowa lub nadstawane 40 gr. W n-ciu świątecznych oraz z prowincji o 2- proc. drożej

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
 NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
 NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
 POSTAWY — ul. Rynek 19
 STOŁPCE — ul. Piłsudskiego 9
 ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 28
 ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Nasz rząd koalicyjny.

Paryż, 29 listopada.
 Plucha na dworze... śnieg pada z deszczem... mąka drożeje... frank spada... Briandowi ledwie udało się sformować gabinet „koalicyjny”. Cały Paryż mówi tylko o finansach. Oto, co słychać.

Słychać jeszcze i to, że policja zdarta z murów plakaty zapowiadające wielki meeting w Luna Parku urządzany przez Ligę monarchijną czy, jak brzmi jej nazwa *Ligue d'Action Française*. Prawda, że bit z daleka w oczy wielkimi literami temat ideowy wieści: *La grande banqueroute des finances et de la justice!* Wielkie bankiństwo finansowe i sprawiedliwość! Ale pierwszy to wypadek aby policja śmiała tknąć plakatów stronnictwa zalegalizowanego. Meeting swoją drogą odbył się i wszystko na nim powiedziano, co było do powiedzenia i odbył się w największym porządku. Do zapowiedzianej bójki nie przyszło. Leon Daudet, który, jak wiadomo proces przegrał, to znaczy, że nie potrafił dowiedzieć aby szesnastoletni jego syn Filip zamordowany został przez policję, w okrutny sposób pronował, poddając wyrok sądu jaknajbardziej i najzjadliwszym krytyce. Ciarki po skorze przechodziły nam, co pamiętamy para tęgich kar pieniężnych zapłaconych „za carskich czasów” przez dzienniki warszawskie za najmniejszy tylko... komentarz do podanego w sprawozdaniu sądowym wyroku! Nie wolno było *jednym wyrazem* dotknąć wyroku sądowego. A oto Daudet wołał na cały głos w przepelnionej sali: *Justice scelerate! Verdict infame!* Nikt nie interwenjował. W Paryżu swoboda słowa zarówno z trybuny wiecowej jak ze szpałt prasy jest prawie bezgraniczna.

W Rumunii całkiem inaczej. Pojechał tam, bardzo popularny we Francji całej pisarz Henri Barbusse zobaczyć na własne oczy jak to tam wygląda w Siedmiogrodzie, w Banacie, w Besaibii. Czy istotnie Rumunowie tak „po barbarzyńsku” postępują z ludnością „inordną”, która się pod ich panowaniem na mocy traktatu Wersalskiego dostała? *Nota bene* sam rząd rumuński zaprosił Barbusse'a na przejażdżkę po Rumunii. Niech się przekonają jakich oszczerstw jest rząd rumuński ofiarą! Przybywszy do Bukaresztu stanął Barbusse w hotelu. Po południu już go odwiedziła delegacja Węgrów z Siedmiogrodu, a wieczorem miał Barbusse prelekcję na temat kulturalnej łączności wszystkich cywilizowanych narodów. Gay wracał z prelekcji do domu napadł na niego i na kilku towarzyszących mu osób tłum jakiejś młodzieży wśród której byli otwierowie. Chciano gościa paryskiego obić. Adwokata brukselskiego Lannye'go oraz węgierskiego polityka Földiego mocno poturbowano. Barbusse zdołał schronić się do dorozki. Dopadnięto go tam i, podobno, znieważono przy okrzykach: „Odwołaj swoje oszczerstwa, nie śmieć oszczerzać Rumunii!” Przechodnie wydarii Barbusse'a z rąk ekscesantów. Natychmiast też on opuścił Bukareszt udając się do Konstantynopola. Sprawa do tej chwili jest jednak akuratnie nie wyjaśniona. Musiał niezawodnie być coś w tym rodzaju.

Od tych użerań się, niegodnych cywilizowanych społeczeństw odwrócić oczy. Oj, np. ku bardzo podniosłemu odwiecieniu przez Paryż stuletniej rocznicy wielkiego duszpasterza kardynała Lavigierie. Stasznie bardzo ktoś powiedział, że jeśliby miał się polityki, mógłby być dla Francji drugim kardynałem... Richeleu. Był usposobieniem najpotężniejszej ekspansji geniuszu Francji, ów wielki arcybiskup Algieru! Uosobieniem był naprawdę Francji, Francji światła i czynu wiekopomnego, Francji przewodniczki narodów! W Sorbonie oświecono senną rocznicę jednego z największych, najszlachetniejszych i najbardziej nieśmiertelnych Francuzów.

W tymże „porządku duchowym” co rocznica kardynała Lavigierie była też gremjalna, świeżo odbyta, pielgrzymka skautów francuskich do Rzymu na uroczystości połączone Roku Świętego. Niezmiernie ciekawą i barwną relację o tej pielgrzymce zamieścił właśnie w „Revue de Paris” Langevin. Ciekawy tam jest wizerunek Piusa XI-go, pod którego majestatem Langevin stasznie widać iście benedyktyńskiego erudyty, gromiącego pozbójnością i w gruncie rzeczy całego duchem od spraw tego świata, kardynała Ratti'ego. Pius XI-ty pływający na sedni nad głowami tłumy wznoszącego na cześć jego bezpamiętne okrzyki, robi wrzenie, przy całej swj powadze i całym dostojęństwie głosu, który by się chętnie skrył od wch owacyj.

W naszym sejmie, obranym na mocy powszechnego równego bez różnicy płci proporcjonalnego prawa wyborczego, drogą systemu list, których wyborcy nie mają prawa zmieniać, a więc na mocy systemu wywłaszczenia wyborców na rzecz komitetów partyjnych, poziom umysłowy sejmowi musi być z natury bardzo niski, a rozbieżność znaczna na drobne klikki, zwane partiami, klikki pozabawione wszelkiej idei jest wielkie.

W naszych warunkach ministerium parlamentarne jest niemożliwością lub karykaturą. W parlamentach, gdzie spotykamy dwie lub trzy partje z których partja większości liczy paraset członków, można znaleźć szereg wybitnych postów fachowców, przynależnych do większości, którym można z korzyścią powierzyć teki ministerjalne. Natomiast przy ubóstwie sił intelektualnych w sejmie, i znacznym rozbiściu się na grupy polityczne sejmowi gdy partyki i partje muszą deżygnować do ministerium swych mężów zautania, wychodzą rzeczy tragiczne. Naprz. taki p. Chądzyński, przewodca N. P. R. inżynier, który budował niegdyś małe domki, następnie był nieudolnym naczelnikiem wydziału w Ministerstwie przemysłu i handlu, staje się ministrem kolei i to właśnie w chwili, kiedy gospodarka kolejowa wymaga reorganizacji dla usunięcia do 200 milionów zbytecznych wydatków. Nasz sejm ma w swem gronie człowieka, który już się zaznaczył, jako bardzo dobry minister kolei, prof. Barila, ale prof. Bartel należy do partji o sześciu posłach, a Chądzyński reprezentuje partję o 15 posłach, Chądzyński więc miał pierwszeństwo przed Bartlem. Ministrem rolnictwa został poseł Kiernik. Skompromitował on już dwa razy swą nieudolnością swoje stronnictwo, ale widać posiada tam wpływ lub jest uważany za powolne narzędzie w rękach prezesa Witosa, że daje mu taką poraż trzeci, taką rolnictwa, na którym się zna, ile zwykły konsument płodów rolnych.

Co będzie czynił taki Chądzyński w swem ministerjum. Przyszłość tam, jako przedstawiciel NPR, będzie więc tam protegować NPR-ców. Co stanie się z pracą fachową w naszych ministerjach, jeżeli wyższe i niższe stanowiska będą rozdawane na mocy przynależności partyjnej? Będą się redukowali urzędnicy nie słabsi, nie mniej użyteczni, ale do danej partji nieprzynależni. Ministrowie różnych resortów, przynależni do odmiennych partji będą porozumiewać się w ten sposób: za zachowanie takiego to procentu urzędników z mej partji zachowam taki to procent urzędników pańskiej partji. Klucz więc partyjny będzie o pozostaniu na urzędach i o awansach decydował i rozkładał naszą administrację. Minister pracy Ziemecki, jako minister robót publicznych Moraczewski zostali powołani do rządu, aby złagodzić agitację, która znajduje wdzienne pole w nadzwyczaj ciężkim położeniu gospodarczym kraju, a mas robotniczych w szczególności. Przed krajem stoi zadanie — wzmoczenie produkcji, usunięcie przewyższającego nasze siły gospodarcze ustawodawstwa socjalnego, czyli usunięcie tego, co stanowi istotę programu socjalistycznego. Jest to zadanie niemożliwe dla socjalistów naszych. Będą więc paraliżowali akcję sanacyjną rządu i w końcu wyjdą z ministerstwa.

Enuncjacja rządu obraca w sferze ogólników w sprawie reformy agrarnej oraz nielogicznych, wzajemnie zaprzeczających się zdań. „Rząd zdaje sobie sprawę z trudności unormowania jej ze względu na różnicę zdań co do poszczególnych w skład jej wchodzących zagadnień... Rząd widzi realne rozwiązanie tej sprawy w jaknajchlejszym zatłwieniu ustawy, aby kwestja rolna przeszła mogła z dziedzin dyskusji

w dziedzinę realnego jej wykonania”. W jaki sposób przy obecnym kryzysie gospodarczym i finansowym znajdują się środki na „realne wykonanie” reformy agrarnej, o tem rząd nie mówi.

Upřednił premjer, Wł. Grabski łączył reformę agrarną z reformą walutową, uważając tę ostatnią za warunek przeprowadzenia pierwszej. „Muszę zaznaczyć i zawsze to podkreślałem — mówił Wł. Grabski na posiedzeniu sejmowym w lipcu, że właśnie przeprowadzenie reformy stosunków walutowych stwarza dopiero podstawę do tego, żeby reforma agrarna mogła być z ogólnym pożytkiem dla całego społeczeństwa a zwłaszcza dla tych, którzy z niej korzystają mają, najłatwiej przeprowadzona”.

Wł. Grabski tuż się że już dokonał reformy walutowej; konflikt gospodarczy z Niemcami, który doprowadził do upadku naszej waluty, wykazał słabą zdolność przewidywawczą p. Grabskiego Spuszczona po nim finansowa i gospodarcza jest wyjątkowo fatalna. Ojóż ani co do konsekwencji gospodarczej polityki Grabskiego, ani co do środków zaradczych na istniejące zło rząd nie ma wyrobionego pojęcia. Stąd owe ogólniki, w których zawsze celuje p. Skrzyński. Jedni uważają że one, jako nie nie mówiące zastępują brak wszelkiej myśli poważnej u ministra, drudzy że dyplomatycznie ukrywają myśli wielkie.

Władysław Studnicki.

AMERYKANIE PROponują POŻYCZKĘ STU MILJONÓW DOLARÓW.

Ciężkie warunki stawiane przez konsorcjum Morgana.

WARSZAWA. 2.XI. (tel. wł. Słowa). Premjer p. Al. hr. Skrzyński miał zawiadomić wczoraj wieczorem telegraficznie ministra skarbu p. Zdziechowskiego, że konsorcjum Morgana gotowe jest udzielić pożyczki w wysokości 150 milionów dolarów. Warunkiem zasadniczym udzielenia pożyczki jest żądanie wydzierżawienia jednego z państwowych monopolu, albo spirytusowego albo tytoniowego. Poza tem Bank Morgana żąda dopuszczenia 2 amerykańskich kontrolerów do Banku Polskiego i 2 kontrolerów do Banku Gospodarstwa Krajowego.

Dowiedziemy się, że wczorajsza poufna konferencja u marszałka Rataja dotyczyła również i tej pożyczki.

W kołach miarodajnych twierdzą, że polski o wyjeździe min. Zdziechowskiego zagranicę są nieścisłe. P. min. Zdziechowski prowadzi pertraktacje w sprawie pożyczki z Warszawy. W każdym razie wyjazd ten gdyby miał nastąpić, nastąpiłby dopiero po expose min. Zdziechowskiego w Sejmie.

Bank Polski w walce z rynkiem walutowym.

WARSZAWA. 27.XI. (tel. wł. Słowa). Bank Polski wydał komunikat o zawieszeniu przyjmowania weksli do dyskonta we wszystkich głównych oddziałach Banku. Zarządzenie to ma na celu osłabienie sily nabywczej rynku walutowego.

Obawy niemieckie.

BERLIN. 2.XII. Pat. „Berliner Tageblatt” pisze, że spadek złotego polskiego jest dla Niemiec wysoce niepożądany, a to ze względu na niskie ceny zboża polskiego na rynku światowym. Dziennik wyraża obawę, że Polska nie będzie mogła się uiszczyć ze swych zobowiązań wobec Niemiec.

Kurs złotego w Wiedniu.

WIEN. 2.XII. Pat. Dzienniki popołudniowe w Wiedniu stwierdzają, że kurs złotego podniósł się o 10 proc. w porównaniu z kursem z dnia wczorajszego i wyrażają przytem opinie, że krytyczny moment został już przetrzycony.

Po podpisaniu traktatów locarneńskich.

LONDYN. 2. XII. Pat. Na cześć delegatów zagranicznych wydal król w pałacu Buckinghamskim herbatę. Wszystkich delegatów Chamberlain przedstawił królowi. Przed herbatą przyjął para królewska Chamberlaina wraz z małżonką, przyczem król wręczył Chamberlinowi insygnja orderu Podwiązki. We środę dn. 2 grudnia wieczorem premjer Baldwin wydal na cześć delegacji obiad.

LONDYN. 2. XII. Pat. Po rozmowach prowadzonych wieczorem w Foreign Office pomiędzy Chamberlainem, Briandem, Luthrem i Vandeveldem premjer francuski oświadczył, że wszystkie poruszone sprawy rozpatrywane były w duchu traktatów locarneńskich. Zapowiada się on zupełnie optymistycznie na przyszłość kwestji rozbrojenia.

„Stany Zjednoczone Europy”.

LONDYN. 2. XII. Pat. Przed wyjazdem do Paryża Briand powiedział do jednego z dziennikarzy angielskich: Jestem starym człowiekiem, spodziewam się jednak, że dożyję dnia, w którym urzeczywistniona będzie idea Stanów Zjednoczonych Europy.

Tworzenie gabinetu niemieckiego.

BERLIN. 2.XII. (Pat). Wczorajsze obrady stronnictw w sprawie utworzenia nowego gabinetu nie doprowadziły dotychczas do żadnego rezultatu. Dążeniem demokratów i centrowców, zmierzających do utworzenia gabinetu wielkiej koalicji, przeciwstawiają się niemiecka partja ludowa i socjal-demokraci. Dopiero po powrocie kanclerza i ministra spraw zagranicznych z Londynu sytuacja się wyjaśni.

Ofiarność Włoch faszystowskich.

RZYM. 2. XII. Pat. Mussolini wezwał niedawno w Izbie Deputowanych wszystkich Włochów do subskrybowania przed pierwszym grudnia jednego miliona dolarów w celu przyczynienia się do spłaty długu włoskiego wobec Ameryki. Z otrzymanych w dniu dzisiejszym przez rząd pierwszych sprawozdań, dotyczących wzmiankowanej dobrowolnej subskrypcji wynika, że przyniosła ona 80 milionów lirów, czyli że przewyższyła prawie czterokrotnie sumę do której zebrańia wzywał Mussolini.

Kto zamordował Matteotiego.

RZYM. 2.XII. (Pat). Izba czarna sądu apelacyjnego ogłosiła na podstawie wyników śledztwa w sprawie zamordowania Matteotiego orzeczenie na mocy którego Dumini, Valpi, Viola, Pomeramo i Malacria, jako sprawcy względnie pomocnicy przy dokonaniu mordu, który nastąpił z powodu piastowania przez Matteotiego mandatu poselskiego, stawieni będą przed sądem przysięgłych w Rzymie. Pozostali oskarżeni zostali uniewinnieni i jeszcze wczoraj wieczorem wypuszczeni na wolną stopę.

Grecja płaci karę.

ZA WTARGNIĘCIE NA TERYTORJUM Bułgarii.

LONDYN. 2.XII. (Pat). „Morning Post” donosi z Aten, że Grecja będzie musiała zapłacić karę w wysokości 10 milionów lewów za wtargnięcie na terytorjum Bułgarii bez zwracania się o interwencję do Ligi Narodów oraz 20 milionów lewów tytułem wynagrodzenia szkód.

Dzień 1 grudnia w Estonji.

Z Rewla donoszą: Dzień 1 grudnia, przeszedł w całym kraju spokojnie. Wszędzie odbyły się uroczystości, w kościołach odprawiono nabożeństwo żałobne za poległych w walce z komunistami r. zeszłego.

Na granicy sowieckiej ujęto szereg terrorystów, którzy usiłowali się przedostać do Estonji. Śledztwo wykazało, że są to komiśnicy, uczestnicy zesłańcowego pofschu, którym swego czasu udało się zbiec do Rosji.

Nagroda pokojowa Nobla.

Otrzymać ma Briand.

LONDYN. 2.XII. Pat. Dzienniki angielskie twierdzą, że Briand upatrzony jest na kandydata do nagrody pokojowej Nobla.

Sejm i Rząd.

Z Rady Ministrów.

WARSZAWA. 2.XII. (tel. wł. Słowa). Dziś o godz. 5 po poł. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym rozpatrywano m. inn. wniosek ministra skarbu w sprawie pomocy kredytowej dla banków, oraz wniosek prezesa Rady Ministrów w sprawie zmiany regulaminu sekcji komitetu politycznego do spraw wyjazdów wschodnich i mniejszości narodowych.

Konferencja kolejowa w Moskwie.

WARSZAWA. 2.XII. (tel. wł. Słowa). Ministerstwo kolei otrzymało z sowieckiego komisarjatu kolei zaproszenie na międzynarodową konferencję kolejową, która odbędzie się w Moskwie dn. 7 grudnia b. r. Na konferencji tej mają być omówione sprawy dotyczące bezpośredniej komunikacji między Japonją a zachodem Europy.

W konferencji wezmą udział przedstawiciele rządów kolejowych Polski, Japonji, Niemiec, Łotwy, Estonji i Litwy.

Wyzwolenie żąda zwołania Sejmu.

WARSZAWA. 2.XII. (tel. wł. Słowa). Prezydjum Wyzwolenia wysłało do p. marszałka Sejmu z żądaniem natychmiastowego zwołania Sejmu z powodu paniki walutowej. P. marszałek odpowiedział, że jest związany uchwałą sejmową a ze strony rządu nie wpłynęło żadne żądanie wcześniejszego zwołania Sejmu.

Na 37 sesję Rady L. Nar.

WARSZAWA. 2.XII. (tel. wł. Słowa). Na 37 sesję Rady Ligi Narodów wyjeżdżają minister Strassburger, pp. Karol Bader, Tytus Komarnicki i radca Moderow.

Białoruskie interpelacje.

Jak wiadomo wobec ostatniego zaarrestowania głośnego działacza białoruskiego ks. Godlewskiego z Żodziszek i wobec ostatnich zajęć w murach po-Bazylijskich postawie białoruscy złożyli w sejmie interpelacje.

Na powyższe interpelacje dał odpowiedź p. minister Raczkiewicz, wyjaśniając że areszt ks. Godlewskiego nastąpił ze względu na jego antypaństwową działalność oraz w związku z podburzaniem tłumów do buntu.

Co zaś do zajęć w murach po-Bazylijskich w sprawie tej przeprowadzone zostało dochodzenie przez Delegaturę Rządu. Obie sprawy skierowane zostały do władz prokuratorskich. (s)

Drożyna wrosła o 3 proc.

WARSZAWA. 2. XII. Pat. Komisja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu 2 grudnia ustaliła, że koszty utrzymania w Warszawie w okresie od 16 do 30 listopada w porównaniu z okresem od 16 do 31 października wzrosły o 3 proc.

Przedłożenie nadzoru sądowego nad Bankiem dla handlu i przemysłu.

Na mocy decyzji wydziału (handlowego sądu okręgowego warszawskiego) przedłożony został nadzór nad Bankiem dla handlu i przemysłu do dnia 1 marca 1926 roku.

Organizacja Monarchistyczna.

W Wilnie powstał oddział organizacji monarchistycznej, który w tygodniach najbliższych rozwinię żywą działalność. Obrany został zarząd, presem którego został Dr. Tadeusz Dembowski, wice-prezsem hr. Jan Tyszkiewicz, sekretarzem Stanisław Mackiewicz. Członkami zarządu zostali rektor Alfons Parczewski, p. Michał Piech, p. Lucjan Szczuka i rektor Marjan Zdziechowski.

Sala Klubu Handlowo-Przemysłowego.

ul. Mickiewicza 33-a. DZIS o godz. 8 m. 30 drugi i pożegnany przed wyjazdem zagranicę

KONCER T

AL. Certyńskiego

W programie wiele nowości. Bilety do nabycia w księgarni „Lektor” do godz. 6ej. Od godz. 6-ej w kasie klubu.

LEKARZ-DENTYSTA

Ch. Krasnosielski

POWROCIĆ i wznowić przyjęcie chorych ul. Wielka 21.

WOLNA TRYBUNA. Po traktacie w Locarno.

Zwykły śmiertelnik naprózno wysła się by zdać sobie sprawę z tego, że w rzeczywistości był i komu faktycznie przyniósł korzyści zjazd w Locarno. Dzienniki polskie mówią mu, że odnieśliśmy świetny sukces wychodząc na arenę wielkiej, światowej gry politycznej, że zyskaliśmy uznanie i posłuch tam, gdzie z początku niewiadomo było, czy będziemy mogli w ogóle głos zabrać — a że niesłychaną wprost zdobyczą jest fakt iż Francja nie będzie oddać potrzebowała pozwolenia Rady Ligi Narodów by nam w razie potrzeby przyśłać z pomocą, lecz sama decydującą rolę zajął zaistniał „casus foederis”. A znowu pan Stresemann w swej mowie w Królestwie przedstawił Locarno jako poważne osłabienie wojskowej umowy francusko-polskiej, która jego zdaniem nie może oddać być uważana za obowiązującą, wyraża przekonanie że według zasad locarnieńskich Niemcy już nie mogą być pozwolili, ale wprost „nie mogą pozwolić” na przemarsz obcego wojska przez swoje terytorium — i uważa Locarno za niezmiernie korzystne dla Niemiec tak ze względu na ewakuację strefy kołoforskiej, jak i na możliwość uzyskania mandatu kolonialnego, do czego według niego traktat w Locarno daje Niemcom prawo. Z jednej strony pani Chamberlain, żona konserwatywnego „pierwszego ministra Jego Królewskiej Mości” układa album z fotografii dyplomatów którzy uczestniczyli w zjeździe w Locarno, by je zostawić swemu synowi jako najdroższą pamiątkę rodzinną — z drugiej sowiecka „Prawda” nie tai swej radości z locarnieńskiego traktatu i uważa go za początek nowej ery dla polityki S.S.S.R. Czytelnik naprózno stara się wyciągnąć jakąś konkluzję, znaleźć drogę w tej mgławicy triumfów i nieudomówień, przeciwności i niejasności — i nie wie, czy ma uważać traktat w Locarno za jakies uniwersalne panaceum na wszystkie choroby powojennej Europy, czy też za pusty słowami francuskiej farsy „qui trompe — ton i?”

Jeden tylko jak dotąd wyraźnie się zarysowuje rezultat zjazdu w Locarno, a to że od tego czasu przejawiają się w Rosji sowieckiej bardzo dobitnie nastroje pokojowe.

Zwraca na to uwagę „Czas” w swoim artykule wstępnym 25 XI — i bierze te objawy za dobrą monetę z naiwnością, którą rzeczywiście trudno zrozumieć u pisma posiadającego polityczną rutynę i tak długoletnie polityczne doświadczenie. Boć przecież jedno jest absolutnym pewnikiem: warunkiem sine qua non trwania dzisiejszego stanu rzeczy w Rosji jest rozszerzenie się bolszewizmu na całą Europę. Dotychczas Sowdepja chciała cel ten osiągnąć maną miliarii. Jeżeli pod tym względem nastąpiła zmiana, to nie znaczy to bynajmniej, by Sowiety wyrzekły się tego celu, będącego zarazem warunkiem ich bytu — one tylko zmieniły metody. Skoro zamiast surmą bojową występują dziś z różdżką oliwną w rękę, to widocznie uznały, że na drodze penetracji pokojowej, dzięki takim świetnym sposobom do agitacji, jakimi będą dla nich stosunki handlowe, posterunki dyplomatyczne i konsularne, ba nawet zamierzeni już atakować wojski; łatwiej uda im się wywołać rewolucję komunistyczną w Europie, niż na drodze wojennej. Wojna bowiem budzi w całym narodzie instynkt samozachowawczy i poczucie narodowe z natury rzeczy bolszewizmowi przeciwnie, wojna trafia na opór organizacji wojskowej strony przeciwnej — agitacja zaś pokojowa nie rzuca się w oczy masom jako niebezpieczeństwo narodowe i nie tylko nie budzi w nich instynktów narodowych, ale przeciwnie i nie napotyka na ogólny przygotowany i zorganizowany odpór. Zdawałoby się to tak prostem, tak łatwym do zrozu-

mienia, jak to że dwa a dwa jest cztery. Cóż zaś pisać „Czas?” Przedewszystkiem stwierdza że pokojowe nastroje rosyjskie oparte są na możliwości traktatów arbitrażowych. To jasne. W razie traktatu arbitrażowego trzebaby jednomyślności całej Rady Ligi Narodów, by którekolwiek państwo mogło przeciw Sowdepji wystąpić — a taka jednomyślność jest nie do pomyslenia. Traktat arbitrażowy byłby więc de facto temsamem, co zagwarantowanie Sowietom ich zupełnej i kompletnej „immunitet” i niemożliwością ich izolacji. Nic dziwnego, że w nadziei osiągnięcia takiej gratki Sowiety idą tą drogą, która im jej osiągnięcie umożliwia: starają się przekonać świat o swoim szczerem pragnieniu pokoju i swojej dobrej wierze.

Podkreśla dalej „Czas” jak wielką wagę przywiązują Sowiety do stosunków handlowych z Europą i to nic dziwnego. Wiemy w czynie i rzeczy iż handel i finanse świata — i w których władza nad dzisiejszą Rosją. Każdy commis-voageur sowiecki byłby więc zarazem agentem politycznym akredytowanym u tyłu ognisk agitacyjnych do ilu firm jechałby w sprawach handlowych. Wiemy do jakich celów używają Sowiety misji zwanych handlowymi czy ekonomicznymi, dość świeżo jeszcze mamy w pamięci list Zinowiewa do Trade-Unionów angielskich. Czyż można się dziwić że Sowiety pragną rozszerzenia tego sposobu agitacji do nieograniczonej możliwości.

Alie boleśnie musi uderzyć, że „Czas” nie znalazł słowa oburzenia, choćby wykrzyknika między nawiasami na cytowany przez siebie projekt postąpienia przez Bolszewję atakach rosyjskich do państw Europy. Już nie mówiąc o niebezpieczeństwie dla najważniejszych tajemnic wojskowych i o agitacji wśród wojska — boć publiczną jest tajemnicą, że każda sowiecka placówka dyplomatyczna jest biurem agitacyjno szpiegowskim — czyż nie wdźrą się całe jestestwo na myśl, że oficerowie polscy, noszący mundur Polski, symbol Ojczyzny i wszystkiego co dla Polaka jest najdroższemu — musieliby przyjmować jak równych sobie i oddawać honory wojskowe ludziami do mundurze bolszewickim, który jest zaprzeczeniem idei ojczyzny, zaprzeczeniem wszystkiego tego, czego wykwitem jest rycerskość i honor, a symbolem zbrodni i mordów?

Alie może „Czas” cytując tylko głosy „second rate” polityków sowieckich, będące odzwierciedleniem tego, czego Bolszewja pragnęła, ale czego nie biorą na serjo mężowie stanu mający istny głos w polityce europejskiej? Niestety nie — bo oto pan Benesz zapowiada „nowe Locarno” dla przyjęcia Sowdepji w system traktatów pokojowych, a pan minister Skrzyński wyraził się niedawno, że „Liga Narodów bez Rosji nie byłaby kompletna, nie byłaby taktycznie Ligą Narodów”. Zdania takich dwóch polityków nie mogły być powiedziane na wiatr, możemy więc przyjąć jako pewnik że w najbliższym czasie Bolszewja przestanie być uważana za membrum putridum Europy, za wroga — co tam Czrzeszczajstwu, który myślał o Krzyżu w Radzie Ligi Narodów — ale cywilizacji i świata całego, a zasiądzie jako równa z innymi w koncercie Państw Europejskich. Rację więc ma bolszewizm „Prawda” gdy pisze, że „rezultatem zjazdu w Locarno jest dla Rosji zamknięcie epoki blokad i militarnych interwencji”.

Dla Rosji. A dla Europy? Uznając za normalny i zimmunizowanie stanu rzeczy będącego najohydniejszą zbrodnią przeciw ludzkości, przeciw etyce i moralności, przeciw cywilizacji — czyli ostateczny zanik resz-

Kłajpeda przeciwko Litwie.

Z Kłajpedy donoszą: Dwudniowe rokowania w sprawie utworzenia nowego dyrektoriatu prowadzone pomiędzy gubernatorem Żiliusem i pos. Sidikauskasem z jednej strony, a przedstawicielami sejmiku kłajpedzkiego z drugiej nie doprowadziły do rezultatów. Wszyscy kandydaci w liczbie 8 wysunięci przez gubernatora i posła Sidikauskasa zostali przez Niemców odrzuceni.

Sidikauskas i Żilius otrzymali instrukcje telefonami z Kowna. Na podstawie tych instrukcji mianowan został przez gubernatora prezydentem dyrektoriatu członek byłego dyrektoriatu Juosupajitis, który bez porozumienia się z sejmikiem kłajpedzkim, wyznaczył członków dyrektoriatu. W kołach niemieckich nominacja ta wywołała wielkie rozgorzyczenie. Na posiedzeniu Sejmu kłajpedzkiego w dn. 2 b. m. wypowiedziano świeżo zamianowanemu prezydentowi Juosupajitisowi wszystkimi głosami przeciw głosom Litwinów votum nieufności.

tek honoru starej Europy. To moralnie. A praktycznie niemożność stworzenia frontu antybolszewickiego, niemożność izolowania bolszewizmu, niemożność bronienia się przeciw niemu jakimikolwiek wyjątkowymi środkami, przeciwnie, brama otwartą na rośnięcie i bez możliwości jej zamknięcia, agitacji bolszewickiej i pokojowej penetracji bolszewizmu.

To jest jedyny rezultat zjazdu w Locarno jaki się dotąd wyraźnie zaznaczył.

Jeżeli uprzytomnimy sobie, że w roku 1919 cała opinia Europy uważała bolszewizm za potworność z którą w interesie ludzkości i cywilizacji powinno się skończyć, tak dalece, że paręset tysięcy żołnierzy francuskich, angielskich i amerykańskich (mimo wszystkich przejęć wojny światowej) gotowych było iść na ochotnika przeciw bolszewikom — a że dziś dwaj z najpoważniejszych mężów stanu Europy mówią o konieczności przyjęcia Bolszewji do Ligi Narodów: to musimy uznać że propaganda filobolszewicka mimo wszelkich dotychczasowych utrudnień w niezmiernie szybkim postępowaniu tempie. A w jakimże dopiero tempie postępowanie będzie agitacja czysto bolszewicka z chwilą przyjęcia Rosji do Ligi Narodów, gdy agitacja tej nie tylko nie będzie można stawiać żadnych utrudnień, lecz gdy przeciwnie agitacja ta będzie miała wszystkie te ułatwienia jakie daje obmyślony i zorganizowany atak przeciw nieprzygotowanej obronie, a zła wiara przeciw łatwości? Doprawdy obawiać się należy, że w konsekwencji locarnieńskiej mgławicy wyłoni się istotnie dla Europy polityczne unum ovile — ale odczarniająca będzie Związek Socjalistycznych Sowietickich Republik Europy pod hegemonią Rady Ligi Narodów, która wtedy jawnie narzecznie wywiesi sztandar z trójką i gwiazdą Dawidową.

Polska odniosła rzeczywiście świetny sukces taktyczny a pan minister Skrzyński udowodnił, że jest istotnie mistrzem w „sztuce możliwości”, no osiągnął to nawet, co się wydawało niemożliwością — skoro w Locarno, dokończone pierwotnie nie mieliśmy być zaproszeni „nie się bez nas nie dzieło i dzieła nie mogło”, jak się sam Pan Minister Spraw Zagranicznych wyraził. Ale jeżeli tak, to czy pan minister Skrzyński zwrócił uwagę zjazdu w Locarno na niebezpieczeństwo penetracji pokojowej bolszewizmu dla świata i na konieczność obrony przed niemi — do czego jako reprezentant Polski, najlepiej znający bolszewizm i najbardziej przez niego zagrożonej przed wszystkimi innymi był powołany? Sądząc z jego słów

Niebezpieczeństwo megalomanji Kowna.

Groźna dywersja przygotowana od granicy litewskiej

Od dłuższego czasu z nad zielonej granicy litewskiej dochodzą głuchoe wieści, znajdujące jedynie echo w rewelacyjnych wzmiankach na łamach prasy. Dla lepszego zorientowania się w sytuacji, jaka się ostatnio wytworzyła na naszym północnym basenie przedstawiciel naszego pisma zwrócił się do jednego z najbardziej miarodajnych źródeł.

Faktyczny stan na granicy litewskiej.

Interpelowany w sprawie ostatnich zajęć nasz informator w krótkich słowach streścił fakty zny stan rzeczy na granicy litewskiej.

Nastroje wśród ludności litewskiego pasa granicznego są po iziolone, w każdym razie obywateli większość ciąży ku Polsce i chce do Polski należeć. Działają tu mityki tradycje kilkusetletniego współżycia dwóch narodów lecz świeża pamięć rządków polskich w latach 1919 i 20, przed najazdem bolszewickim. Zniechęcenie nieliczna mniejszość sprządzana przemocą nieraz z mało urodzajnych północnych powiatów zahipnotyzowana rzucać przez agitatorów wojowniczymi hasłami, zdradza pewną dążność do walki z Polską Najgrszym jednak elementem stanowiącym za ledwie 10 proc., są osadnicy, rekrutujący się przeważnie ze zdemobilizowanych żołnierzy, przejęzonych w szeregach niemawiając, do wszystkiego co polskie, nienawistną nuzucną z góry. W kształtowaniu się stosunków ten element niestety odgrywa bardzo silną rolę. Z niego wychodzą najzagorzalsi pracownicy organu zacji szaulisowskich.

Przechodząc do ostatnich wypadków stwierdzić należy, że w ostatnich czasach wzrosła się aktywność działalności organizacji szaulisowskich i partyzanckich. Na całym pograniczu polskim skoncentrowały się obecnie silne oddziały tych organizacji, i przejawiają zaczepne tendencje, w stosunku do siebie naogół strzeżonej granicy ze strony polskiej Według zupełnie pewnych wiadomości organizacji partyzanckie, będące zupełnie niezależne od dowódcy „Getanosis Wikas” czyli popularnie nazwanych „szaulisów” — zostały ostatnio zorganizowane na wzór tego rodzaju oddziałów na granicy sowieckiej. W najbliższych dniach co jest rzeczą prawie, że pewną nastąpią pierwsze udarzenia, pierwsze wypadki na naszą stronę. Napad na Cjkinie w pow. Świeciańskim było to preludjum do mającego się rozegrać na północnej granicy Rzeczypospolitej dramatu wycekiwań i niepokoju.

Jak są zorganizowane litewskie oddziały dywersyjne?

Oddziały partyzanckie na terenie pogranicza litewskiego składają się z 1/4 z uciekinierów, szumowin ze strony polskiej i z ludzi znających stosunki w Polsce. Wyekwipowanie i żywność otrzymują od rządu litewskiego, prócz tego dostają miesięcznie po 15 litów. Dzielą się na grupy — po 15 do 10 ludzi które znowu tworzą oddziały. Kilka oddziałów tworzą sekcje. Narazie wiemy o 4 sekcjach w Olicie, Koszedarach. Szrywinach i Malatach.

Niema następcy Janczewskiego.

Solidarne zachowanie mniejszości w Kownie.

Według informacji nadeszłych z Kowna, po powrotnym ustąpieniu p. Janczewskiego ze stanowiska prezesa Rady Miejskiej, stanowisko to jest nadal nieobsadzone. Prerokacje w sprawie wyboru na prezesa, członka frakcji żydowskiej nie odpowiadały do rezultatów. Naogół panuje konsternacja, w związku z zachowaniem frakcji litewskiej w stosunku do kandydatury p. Janczewskiego. Naogół panuje przekonanie, iż żaden z kandydatów mniejszości narodowych nie przyjmie stanowiska.

Litwa redukuje urzędników

Krytyczna sytuacja gospodarcza.

Według doniesień z Kowna, w związku z krytycznym stanem gospodarczym Litwy, budżet państwa zostanie zredukowany na 35 mil. litów. Minister skarbu Litwy oświadczył że budżet w r. następnym nie przewyższy 230 mil. litów jednocześnie zniesiony zostanie szereg urzędów państwowych i zredukowane racje. Wskazano na wyłączenia z budżetu i zredukowanie urzędów, w których nie została jeszcze oszczędność uregulowana. Krzątają się w związku z tym w roku 1920, kilka tysięcy pracowników biurowych zostanie bez środków do życia.

Strzały na pograniczu.

W dniu 30 b. m. o godz. 11 wieczorem placówką strażnicy K. O. P. Nr. 14 została obok słupów granicznych ostrzelana przez nieznanymi sprawców. Strawę przekazano do dyspozycji Starosty Dziśnieńskiego. (1)

W sobotę 5-go grudnia b. r. w Sali Klubu Handlowo-Przemysłowego wickiowicza 33-a odbędzie się **Jedyny Koncert** znakomitej śpiewaczki operowej **MARJI de CARMARIE** przy współudziale M. W. rotyńskiego — b. bart. teatrów cesarskich. Przy fortepianie R. Rubinszajewicz. Początek o godz. 8 m. 30. Szczegóły w afiszach. Bilety nabywać można w księgarni „Lector” w dniu koncertu przy wejściu na salę.

o konieczności przyjęcia Rosji do Ligi Narodów dochodzi się do wniosku, że nie, A „Czas” z naiwnością doprawdy nie do pojęcia nie zając sobie chyba sprawy z tego, j kiem strasznym niebezpieczeństwem byłoby dopuszczenie Rosji Sowietckiej do udziału w koncercie europejskim, cieszy się, że minęły bezpowrotnie plany krucjaty okrążenia Rosji o których marzył „niektórzy ludzie” (tak pisze „konserwatywny” „Czas, jakkolwiek zwalczał carską Rosję wtedy gdy był nawet naprawdę konserwatywnym). I dodaje

triumfalnie „wszystko przewyższa podziw Cziczczera!” bo „za pośrednictwem Warszawy nawiązane zostały delikatne nici między Moskwą, a stolicami Europejskimi”.

Tak, to doprawdy przewyższa wszystko — wszystko co można było pomyśleć. Polska „Przedmurze Chrześcijaństwa” „Polonia semper fidelis” pośredniczyła w nawiązaniu tych „delikatnych nici” za pomocą których stając się będzie uchwycić w swe ręce władzę nad światem najzjadliwszy wróg Krzyża, rodziny, ojczyzny i cywilizacji! *Zachowawca.*

Polityczne tło dywersji.

Dywersja litewska ma głębokie podłoże polityczne, nie jest zjawiskiem oderwanem, czemś pizelotnem, jest zależną od szeregu posunięć na arenie polityki wielko litewskiej. Po zerwaniu rokowań polsko-litewskich w Lugano, po czasowej likwidacji dążeń litewskich, nastąpił nowy kurs polityki. Litwa poderwana w swych politycznych dążeniach, stojąca ze względu na sprawę kłajpedzką w ogniu tańca niemieckich, siłą rzeczy musiała oprzeć się na silnym sojuszniku. Jest nim Rosja. Zawarcie konwencji handlowej litewsko-sowieckiej zbiega się dziwnym zbiegiem okoliczności z wzrokiem ruchu dywersyjnego na Litwie.

Z naszej strony należy nie lekceważyć tych wystąpień i przedewszystkiem, jaknajprędzej wzmocnić obsadę granicy, co jest najkategoryczniejszym imperatywem dooy obecnej. (k)

Tryumf „Reduty” w Rydze.

(Od wł. koresp. „Słowa”).

Ryga, 2 grudnia.

„Reduta” święci w Rydze niesłychane tryumfy. Ze szpalt pism wszelkich odcieni, wyciera prawdziwy zachwyt.

Jeden z recenzentów pisze: „Należy uważać gościnnie występy „Reduty”, za wiekie święto artystyczne dla Rygi.—Domyślać się możemy, że tam w cieniu kulis, zasiada gdzieś komitet i dyrekcja, która impetem swego talentu kieruje teatrem—Osterwa i Limanowski—ale na widokuśwu odczuwa się tylko, że oto jesteśmy w bezimiennej miejscowości i bezimienni ludzie wykonują wielką tajemnicę—tworzą nowe piękno.”

Bardzo charakterystyczną jest opinia emigracyjnej prasy rosyjskiej, t. j. rosyjskiej, w całym tego słowa znaczeniu. Oto sprawozdawca ryzyckiego „Słowa”, ponownie zachwytem, pod pierwszym wrażeniem odegranego w poniedziałek „Wesela”, rzuca od siebie myśl: „Ja bym radził teatrowi rosyjskiemu wystawić tę sztukę na swojej scenie. W języku rosyjskim! Dla Rosjan... Jaka bowiem szkła stała się obecnie treść jej, sercu i duszy Rosjan! — O wykonaniu zaś pisze: „Zespół ten tworzy idealny kolektyw, nikt się w nim nie wyróżnia... Oni bez granic ludją sztukę i dlatego są szczęśliwi”.

Wczoraj wystawiono tu sztukę Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka”. Podobnie jak na „Weselu” widownia wypełniła się po brzegi. Formalnie nie można było znaleźć wolnego miejsca. Podobnie jak na „Weselu”, publiczność obdarzała wykonawców niemiłąkaciami oklaskami, po każdorazowym opuszczeniu kurtyny.

Ciekawy jest fakt, że gra artystów „Reduty” tak przemawiała do duszy słuchaczy, którzy w poważnej większości nie znają języka polskiego, iż rozumieć doskonale i samą myśl przewodziła utworu i poszczególne sceny jego treści. Miałem sposobność skonstatować to w kilku wypadkach.

Pomiędzy drugim i trzecim aktem, siedzący w łoży kierownik wydziału prasowego min. spr. zagr. Łotwy, dr. Bumann, uczył pamięć zmarłego wieszczka St. Żeromskiego, przez powstanie, a za jego przykładem powstała cała sala.

Dziś zespół „Reduty” wyjechał do Dynaburga.

B.

Działo się to w Wilnie...

Niemal nad wszystkimi historycznymi wspomnieniami góruje w Wilnie pamięć o pobycie „w murach naszego grodu” — Napoleona.

Ku tej też epoce zwróćmy raz jeszcze oczy. O Napoleonie do dzisiaj w Polsce można zawsze pisać i mówić. Nigdy za wiele. Niebyleto wypadku aby wydrukowane w gazecie lub książce same tylko imię Napoleona nie zwróciło uwagi. Czy wprost biegną do tego magicznego imienia.

Owóż, dobrze napastczy oczy siedmioma literami wielkiego imienia, przypominamy, że na krótko przed Napoleonem gościł w Wilnie przez czas dłuższy szczęśliwy jego współzawodnik, któremu proponował... podzielenie się światem. Zgadł każdy, że mowa o cesarzu Aleksandrze I-szym, co go zwano w szerokiach polskich sterach towarzyskich, a przez czas wcale długi, krótko i węzłowato „L'Ange”, „Anioł”.

Korzystam z urywka pamiętnikowych zapisek niejakiego „pomieszczyka” tutejszego, rodowitego Rosjanina, który często przyjeżdżał, że wsi do Wilna podczas pobytu w nim cesarza Aleksandra na wiosnę 1812-go. Oczywiście, że [wiejski rol-

nik i hodowca nie był dopuszczony do osoby cesarza, nie obracał się w najbliższym otoczeniu — lecz coś nie coś widział i niezawodnie prawdziwie słyszał rzeczy.

Zresztą — na pamiętnikarza odpowiedzialność niech idzie wszystko, co komukolwiek może wydać się — podejrzanem. W tej oto relacji:

Rzeczą zdaje się być ostatecznie wyjaśnioną, że najście Napoleona na Rosję nie było dla cesarza Aleksandra niespodzianką. Wiadomo też, że plan wciągnięcia armji francuskiej w głąb Rosji też nie urodził się jak Minerva z głowy Jowisza, że do urzeczywistnienia tego planu gotowano się w rosyjskim sztabie generalnym — zawczasu.

To też już w marcu 1812-go rozpoczęło się koncentrowanie wojsk rosyjskich, ściąganie ich z kresów państwa bardziej w środek. Poruszyły się korpusy i dywizje w Królestwie Polskiem i znowa zaczęły wycyfrować się na Litwie; z nad granicy Turcji jęły posuwać się ku Wolyńowi a z nad morza Baltyckiego w kierunku — na Wilno.

Na Zmudzi stał korpus ks. Wittgensteina tworzący prawie skrzydło defenzywy rosyjskiej. Cesarz Aleksander pragnął być

osobiście bliżej dokonywanego na wielką skalę manewru i 9 kwietnia (st. s.) 1812-go roku wyjechał z Petersburga udając się do Wilna. Świąty z sobą dużej nie miał. Spieszno mu było; pragnął „lekko” wojażować. Przy boku cesarza był tylko nieodstępny książę Wołkoński.

To też już przed południem 13-go kwietnia wjeżdżał cesarz Aleksander do Wilna od strony Antokola. Na przedmieściu wysiadł z powozu, siadł na konia i otoczony swiata okazała, choć tużów generacji nie było przyjął u kościoła św. Piotra i Pawła powitanie magistratu oraz cechów przybyłych z rozwiniętymi sztandarami. Dwie orkiestry grzmiały na przemiany. Z chlebem i solą na kosztownych półmiskach zjawili się przedstawiciele gminy żydowskiej z rabinami na czele. Z duchowieństwa brali udział w tem pierwszym powitaniu tylko trynitarze oraz kanonicy regularni.

Ruszone dalej. Lud tłoczył się po obu stronach drogi, wznosząc okrzyki. Na placu przed katedrą powiata monarchę kapituła. Cesarz uściwiał podany jemu krzyż i nie bawiąc dłużej przed katedrą bramą zwaną Zamkową z placu Katedralnego wjechał do miasta. Od bramy Zamkowej przez ciłą lewą stronę ulicy Zamkowej, św. Jańskiej i Biskupiej (późniejsza

Uniwersytecka, potem Dworcowa) stał wyciągnięty kordon piechoty z rozwiniętymi sztandarami. Oczywiście, że okrzyki nie mogło brnąć, O i odznaczony Świętojańskiej, po prawej stronie ulicy tworzył szpaler uczniowie gimnazjalni wraz z nauczycielami.

Cesarz przybył do dworca gdzie rezydowali generał-gubernatorowie (obecny patac reprezentacyjny Rzeczypospolitej). Tam powitała monarchę szlachta z marszałkiem gubernatorskim Kazimierzem Sułkowskim oraz powiatowymi wileń-kim Januszem księciem Giedroycem na czele. Witało ciało urzędnicze pod przewodem gubernatora Ławinskiego; profesoro wie uniwersytecy z rektorem Janem Śniadeckim. Cesarz odpowiedziałszy krótko na powitania, znużony podróżą, „oddalił się rychło do wewnętrznych apartamentów”.

Przybył cesarz do Wilna ze swiata wyłączonej militarną. Niebawem zjawili się, podążający za cesarzem ze siłoci cy ostojnicy cywilni, więc kanclerz hrabia Rumiancew, prezes Rady Państwa hr. Koczuwej, zwierzchni marszałek dworu (oberhofmarszał) hr. Tołstoj i inni. „Zaszczycił” też wówczas Wilno swoją obecnością ostatni Arakczejew; gościł admirał Cyszczagow, minister polji (tak) Bata-szew, sekretarz stanu Szyszczkow...

Kiżby wszystkich wylicyzyl!

Przyjechał wielki książę Konstanty; przyjechali księżta Hoistein—Oldenburg Jerzy i August; przybył wreszcie nowy wileński generał gubernator generał Rimszki—Korsakow, gdyż generał Beningsena odwołano „do osoby Najjaśniejszego Pana”.

Rozporządził się we „dworcu” aujencje. Pewnego dnia prezentowała się szlachta zmudzka gdyż późniejsza gub-Kowieńska była wówczas częścią gubernji Wileńskiej. Marszałek Sułkowski otrzymał order św. Anny klasy pierwszej. Rektor Jan Śniadecki przoszony był kilkakrotnie „do cesarskiego stołu” czyli do cesarza na obiad. Prof. Golańskiemu przypadło w udziale wysokie odznaczenie: order św. Anny klasy drugiej.

Wogóle podkreśla pamiętnikarz najwidoczniejsze kaptowanie przez cesarza — opinij publicznej. Nigdy nie był tak uprzejmy, tak łaskawy, tak dostępny... Cesarzował. Pamiętnikarz wspomina nawiąsem bytność cesarza tegoż 1812-go roku w Towianach, Popasał tam cesarz po drodze dzień cały. Właścicielka Towian, otoczona czcją powszechną pani Morykomina, sprosiła ziemiaństwo okoliczne i wyprawiła na cześć wysokiego gościa wspaniałą tełą. Cesarz w dowód osobliwej łaski — siadł za stół z całym to-

warzystwem a iluminacją parku był zachwytem.

Dnia 21 kwietnia była wielka re-wja „na Południe”, zaś 25-go bal okazały w sali domu Millera przy ul. Niemieckiej (obecnie dom Nr. 3). W sali balowej na powitanie cesarza zapalono transparent z napisami *wyłącznie w języku polskim*. Cesarz przybył na bal o 9-tej (ot, były czas!) i stanął do poloneza w pierwszej parze z małżonką gen. Beningsena, Andrzejkowiczówną z domu. O północy wszyscy zasiedli do kolacji, a cesarz opuścił bal.

Nazajutrz pojechał Aleksander I-szy „na Zmudę” (w *Samogitju*). Towarzyszył mu minister wojny Barklaj-de-Toll. Miano złustrować korpus hr. Wittgensteina, stanowiący prawie skrzydło armji rosyjskiej. Śniadanie spożył cesarz w Mejszagole, na pierwszym od Wilna popasie, we dworze b. marszałka szlachty Houwald. Dojechano, przez Wlkomierz, do Szwał, Telsz i Ptungian. Wszędzie obywatelstwo witało monarchę, jak pisze pamiętnikarz, entuzjastycznie, a cesarz odpłacał się ostentacyjną łaskawością. Poikomorzy Szwałski Eustachy Chrapowicki otrzymał godność dworską kamerjunktora.

W powrotnej drodze wstąpił cesarz ponownie w progi mejszagoi-

KURJER GOSPODARCZY

ZIEM WSCHDNICH

W sprawie handlu bydłem i mięsem.

W powołanej sprawie już zabieraliśmy głos na łamach „Kurjera Gospodarczego” („Słowo Nr. 188 z dn. 21 sierpnia b.r.) — nie mogliśmy jednak wówczas przytoczyć ściślejszych cyfrowych danych ilustrujących ogrom zła spowodowanego przedewszystkiem przez zmonopolizowanie handlu bydłem w ręku nielicznych a znakomicie zorganizowanych jednostek, jak również przez zmonopolizowanie prawa o stanowaniu opłat przez związki zawodowe.

Dzisiaj mając te dane wracamy do tejże kwestji.

Koszta transportu i uboju 1-ej sztuki bydła w zestawieniu z czasem przedwojennym (w r. 1914) wynoszą:

W roku 1914	Obecnie	Złoty	Złoty
1 Koszta transportu kolejną przy odległości 200 km.	0,75	12,50	
2 prawo wępu na targowisko	1,07	1,50	
3 prawo wępu do rzeźni	2,70	4,00	
4 za uobój robotnikowi	2,70	17,37	
5 za magazynowanie skóry	—	1,00	
6 postój na targowisku	0,54	0,60	
7 podatek państwowy	2,70	6,00	
8 świadectwo pochodzenia	1,35	1,00	
9 przewiezienie do miasta	0,54	3,50	
10 zdjęcie z tury	0,135	1,83	
11 ważenie	0,135	1,06	
12 chazanowi za rytuał	0,27	7,00	
13 pędzenie na rzeźnię	0,135	1,00	
Razem	18,925	58,36	

W zależności od powyższych kosztów wzrosła niewspółmiernie cena mięsa, jakkolwiek przed wojną 1 sztuka bydła wagi 160 klg. (10 pudów) kosztowała 148,50 zł, dziś 110 zł.

Jak widać z tabeli powyżej podanej koszty transportu i uboju w zestawieniu do czasu przedwojennego wzrosły o 40 złotych, co stanowi 25 groszy na 1 klg. Rzuca się w oczy przedewszystkiem różnica kosztów robocizny za transport a zwłaszcza ubój bydła, stanowiących obecnie niemal 650 proc. kosztów przedwojennych. Przyczyną wzrostu kosztów robocizny są następujące: ubój bydła na rzeźni w Wilnie jest zmonopolizowany przez robotników, zarząbcy i chazanów (podrządnacze gardła), którzy tworzą związek zawodowy, składający się z 60-ciu robotników i kilkunastu chazanów, samorzutnie wyznaczających stawki za poszczególne czynności związane z ubojem bydła. Dziennie w Wilnie zabija się około 60 sztuk bydła, co stanowi na każdego robotnika po 1-ej sztuce. Przed wojną jeden robotnik zabijał 8 sztuk. Związek postępując się terrorem uniemożliwia właścicielom bydła ubój własnymi siłami.

Przed wojną handlarze bydłem i mięsem ograniczali się do zysku osiąganego ze sprzedaży skóry, łoju, nóg, kiszek, głowy i t.p. pozostałości od bydła, sprzedając je w detalu po cenie własnego kosztu hurtownika. Obecnie handlarze bydłem i mię-

sem nie kontentują się zyskiem przedwojennym, sprzedając mięso drożej własnych kosztów o 50 groszy na kilogram. Przyczyna tego tkwi znów w monopolu. W okresie ostatnich kilku lat handel hurtowy bydłem i mięsem został całkowicie skoncentrowany w ręku kilku „przedsiębiorczych” jednostek. Powyższy stosunek wprowadził w omawianą dziedzinę handlu bardzo niezdrowy czynnik kilkakrotnego pośrednictwa. Mianowicie: kupuje sztukę bydła drobny kupiec wiejski, sprzedaje ją hurtownikowi wiejskiemu, ten sprzedawca było do Wilna i oddaje do sprzedania komisjonerowi, komisjoner sprzedaje hurtownikowi mięsa, hurtownik mięsa detalicznie (właścicielowi jatki), detalista — konsument. Tak więc sztuka bydła nim dojdzie do konsumenta musi przejść przez ręce czterech pośredników i właściciela jatki większej. Każdy z powyższych pośredników i właścicieli jatki musi zarobić co najmniej 10 proc., skutkiem czego na sztuce bydła nim dojdzie ona od producenta do konsumenta narownie w ostatecznym wyniku do 50 proc. zbędnych wydatków.

Handel bydłem w Wileńszczyźnie jest całkowicie opanowany przez kilku zorganizowanych komisjonerów, którzy opierając się na swej sile finansowej, potrafili usunąć wszystkich konkurentów i zdobyli możność wyłącznej sprzedaży bydła na rynkach wileńskich.

Przed wojną poszczególni rzeźnicy, właściciele jatek na własną rękę skupowali bydło w wsi, unikając zbytecznych pośredników, — dziś z powodu braku gotówki kupują od hurtowników nie tylko przepłacając za sam towar lecz i znaczne sumy za kilka dni kredytu.

Dane te i spostrzeżenia mogą tylko potwierdzić słusność zdania, które w poprzednim artykule wypowiedzieliśmy, a mianowicie, że „wszelkie posunięcia celem naprawy stosunków w dziedzinie handlu bydłem będą bezskuteczne, dopóki nie zostanie wytracony monopol z rąk zorganizowanych nielicznych jednostek. Bez poparcia rządowego w postaci kredytów dla zorganizowania skupu bydła, niezależnie się od monopolistów będzie rzeczą niemożliwą.”

Tu doświadczyć powinniśmy, że należy również kres położyć monopolowi uprawianemu przez związki zawodowe.

Harski.

Informacje.

Egzekucje podatkowe.

Komisja międzyzwiązkowa stowarzyszeń kupieckich i rzemieślniczych po ostatecznym ukonstytuowaniu się rozpoczęła swe prace. Komisja ta opracowała statut swej działalności i wyłoniła prezydium. W najbliższym czasie zamierzona jest akcja mająca na celu interwencję w sprawie egzekucji podatkowych. Interwencja ta o miarodajnych czynników pójdzie w kierunku konieczności zastosowania jaknajbardziejego dokonywania egzekucji, które rujnują waształy pracy i pozbawiają ludność najniebezpieczniejszych częściokroć sprzętów.

— A nie wybiera się pani przy-pakdem na bal do Wilna, co go w Zakrecie daje miasto dia cesarza? — pyta „general”.

— Guzięb mnie tam na taki bal — odpowiada p. Urbanowiczowa. Zapro-szenie trzeba mieć. A o to, sły-szę, najtrudniej.

Lecz „general” nastaje. Koniec końców, zegnając się i dziękując za gościnę przyrzeka „wyrobić” dla p. Urbanowiczowej zaproszenie na cesarski bal.

Tak się też stało. W kilka dni potem otrzymała p. Urbanowiczowa w Powiśkach zaproszenie na bal. Przywiózł je kurjer dworski — który też nie omieszczał wyjaśnić kim był „general”, któremu się tak okrutnie podobała powiśka — kawa.

Niestety, tu się urywają strzępki zapisek, które miałem w ręku.

Cz. J.

Ilość opodatkowanych hektarów

Ogólna powierzchnia gruntów rolnych według Rocznika Statystyki Rzeczypospolitej za r. 1924 wynosi na całym obszarze państwa polskiego 37 661 tys. ha, z czego na wielką własność wypadła 10,861 tys. ha, a na mniejszą 26 800 tys. ha. Ogólna ilość gospodarstw wiejskich wynosi 3 260,822, z czego gospodarstw ponad 50 ha 20,667. Przy wymiarze podatku majątkowego poczętność opodatkowania 17,890 tys. ha, z czego na plantników posiadających majątki wartości do 10,000 złotych przypada 7,008 tys. ha, a na posiadających majątki wartości ponad 10,000 zł. 10,883 tys. ha. Natomiast w podziale gruntowym ogólna ilość opodatkowanych hektarów wynosi 29,738, z czego na Kongresówkę wypadła 11 067 tys. ha, na województwa wschodnie 7,395 tys. ha, na Gajele — 7, 576 tys. ha i na b. zabór pruski 3,790 tys. ha.

Wpływ podatków w listopadzie.

Porównując wpływy podatkowe pierwszych 2-oh dekad października r. b. z pierwszymi 2-ma dekadami listopada r. b. widzimy wzrost dochodów w listopadzie o 1-szą dekadę październiką przyniosła 21,8 mln. zł., 1-sza dekada listopada zaś 24,4 mln. zł.; 11-ga dekada października przyniosła 24,2 mln. zł., 2-ga dekada listopada — 27,2 mln. zł.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

— Nowa opłata spirytusowa. Ministerstwo Skarbu wydało dekret moją którego władze skarbowe normować będą opłatę od spirytuali w r. 1926. Według biuletenu tego dekretu o 100 litrów spirytusu na prowincji będzie się pobierało opłatę w wysokości 77 zł. 30 gr., w orzeczniach na omiasz miejskich stopa opodatkowania została zmniejszona o 17 proc. (i)

— Zakazanie targów ze względu na zarazę bydła. Wydział weterynaryjny Delegatury Rządu, wychodząc z założenia, że targi na bydło zwiększają zarazę zabronił odbywanie targów w gminach Iurejskiej i Sołecznickiej pow. Wileńsko-Trociek. Równocześnie z tym zabroniono pod karą grzywny ewentualnie aresztu wywozu bydła zagranicę. (i)

— Podrożeń produktów zbożowych. W ciągu ostatnich dwóch dni na wewnętrznym rynku wileńskim zanotowano podwyżkę cen na mąkę i zboże od 15 do 20 pr. Podwyżka ta stoi w ścisłym związku ze zwykłym kursu dolara. (i)

KRONIKA MIEJSCOWA.

— Z targowiska Ponarskiego. W dniu 1-go grudnia r. b. spędzono na rynek Ponarski: koni 44 szt., za które płacono od 35 zł. do 150 zł., bydła rogatego 85 szt., — płacono od 75 zł. do 260 zł., świń spędzono 83 szt. płacono od 12 zł. — 70 zł., owiec i kóz 1-go gatunku spędzono 22 szt., płacono od 18 zł. do 26 zł., 11 gat. 2 szt., płacono 16 zł. do 25 zł., cieląt spędzono 81 szt., płacono od 16 zł. do 30 zł. (x)

GIEŁDA WARSZAWSKA.

2 grudnia 1925 r.

Tranz. Sprz. Kupno

Dewizy i waluty:	1000.	9,73	9,67
Dolar	10,00	9,73	9,67
Beigja	—	—	—
Holandja	—	—	—
London	—	—	—
Nowy-York	9,85	9,78	9,72
Paryż	—	—	—
Praga	—	—	—
Szwajcaria	—	—	—
Szokholm	—	—	—
Wiedeń	—	—	—
Wotny	—	—	—
Papiery wartościowe			
Pożyczka dolarowa 74. — (w złotych 728 90)	—	—	—
— kolejowa 85. — 80. — 85. —	—	—	—
4,5 pr. pożycz. konw. 43,50	—	—	—
5 pr. pożycz. konw. 43,50	—	—	—
4,5 proc. listy zast.	—	—	—
Ziemskie przedw.	—	—	—

— Z giełdy wileńskiej. W dniu wczorajszym płacono na giełdzie wileńskiej za dolary po 11 zł., sprzedawano zaś po 11,50 zł. (x)

Zjazd T-wa „Rytas”

W dniu 29 listopada r. b. odbył się w Wilnie zjazd litewskiego towarzystwa „Rytas”. Zjazd otworzył prezes t-wa ks. Kraujalis.

Ze sprawozdania odczytanego na zjeździe wynika, iż „Rytas” w szkoleniu 1924/25 posiadał 70 szkół, 30 kursów wieczornych, 1 gimnazjum i 1 seminarjum nauczycielskie zaś w r. 1925/26 szkół powszechnych — 92, kursów 30 oraz 1 gimnazjum i 1 seminarjum nauczycielskie.

Według sprawozdania wielu nauczycieli kuratorjum nie zatwierdziło a to z braku odpowiedniego cenzusu naukowego. Co do akcji Polsk. Macierzy Szkolnej to jak widać nie są Litwini zadowoleni, gdyż nazywają ją b. szkodliwą, a to m. innymi z tego powodu iż jest popularną wśród ludności wiejskiej i ma nauczycielstwo o wiele lepsze od litewskiego.

Następny mówca ks. Pieszko skarżył się na brak wolności w Polsce. Co zaś do obowiązków nauczania w szkołach miejscowych nauk historii i geografji w języku polskim to, jak twierdził ks. Matukiewicz, T-wo Rytas nig i się nie zgodzi na to. Dr. Osięko w swem przemówieniu oświadczył, że Litwini będą walczyli o swe szkoły i nigdy nie ustąpią gdyż do tego mają prawo. Uchwalono też rezolucję protestującą przeciwko rzekomemu uciskaniu szkolnictwa litewskiego przez władze polskie.

Jak widać rozłam religijny który nadszedł się zauważyć Litwie Kowieńskiej posiada sporo zwolenników wśród Litwinów wileńskich. Ojóz podczas dyskusji nad zmianą statutu został postawiony wniosek o usunięcie wyrazów w art. 1-szym: „zgodnie z nauką religji rzymsko-katolickiej”. Na poprawkę tę nie zgodził się większość obecnych, inna natomiast część stała za poprawką. Dopiero po dość długiej

W tych dniach firma

Gustaw MOLENDĄ i Syn

FABRYKA SUKNA I WYROBÓW KAMGARNOWYCH
w Bielsku (Śląsk Cieszyński) rok założenia 1850.

o t w i e r a

w Wilnie, przy ul. Wielkiej Nr 36

Skład Fabryczny

na całą ziemię Wileńską

SPRZEDAŻ DETALICZNA
po cenach fabrycznych

Urzędem Państwowym i Komunalnym będą udzielane, nie doliczając żadnych procentów

kredyty długoterminowe

Co zeznaje Oiszański.

Odczytanie protokołu berlińskiego.

LWÓW, 2.XII. Pat. Na wstępie dzisiejszej rozprawy zgłosił się nowy obrońca Steigra pos. Smarowski z Warszawy.

Następnie przewodniczący odczytuje protokół zeznań Oiszańskiego w Berlinie przesłany mu przez Ministerstwo Sprawiedliwości.

Dnia 24 listopada zjawił się Teofil Oiszański, który wylegitymował się świadectwem identityczności z fotografią, wystawionem przez władze w Chyrowie, i osobistym dowodem wydanym przez władze pruskie. Oświadczył on, że z polecenia wojskowej organizacji ruskiej dokonał dnia 5 września zamachu na Prezydenta Wojciechowskiego. Obecnie otrzymał od swoich władz ukraińskich rozkaz przedstawienia przebiegu całej sprawy, aby z powodu zamachu nie zasądzono we Lwowie człowieka niewinnego.

Oiszański dodaje, że moralnie czuje się do tego zobowiązany i czyni to sem chętniej, że przez dokładne przedstawienie sprawy chce wyrazić wdzięczność władzom pruskim za udzielenie mu azylu.

Mówi on dalej, że urodził się w Chyrowie w 1905 roku, tamże uczęszczał do szkoły ludowej a następnie do gimnazjum w Przemyslu. Jako chłopak 14-letni wstąpił do partji ukraińskiej, lecz ponieważ zachorował oddawał się dalej studjom gimnazjalnym. W VIII klasie dostał poprawkę z języka ruskiego, którą to poprawkę w roku 1924 zdał. Zamach miał być protestem przeciwko uciskowi narodu ukraińskiego.

Do wojskowej organizacji tajnej należał od roku 1922. Kiedy był już planowany przyjazd Pana Prezydenta Wojciechowskiego ze Lwowa zgłosił się do Oiszańskiego komendant oświadczył zapytaniem czy byłby gotów okonać zamachu. Oiszański zgodził się na to i na tydzień przed przyjazdem p. Prezydenta przyjechał do Lwowa. Tu czekał na niego dwaj towarzysze, którzy zaprowadzili go do restauracji Reicha na rynku, gdzie omówiono techniczne szczegóły. Zamieszkał u jednego z kolegów. Na drugi dzień chodził wraz z kolegami po ulicach, któremi według programu miał przejeżdżać p. Prezydent.

Na kilka dni przed zamachem kupił na ulicy Legionów laskę z gątką ołowianą i jedwabne rękawiczki, gdyż zwrócono mu uwagę, że nie należy zostawiać śladów na dotkniętych przedmiotach. Ponieważ był przekonany, że z zamachu nie wyjdzie cało dał się sfotografować. Jedną fotografią w ubraniu marynarkowym drugą w płaszczu gumowym.

Podczas pobytu we Lwowie na przechadzkach w ogrodzie Kościelnym i Jezuitckim uplanowano szczegóły zamachu. Ostatnią noc spędził u jednego z kolegów. Przed zamachem to jest w piątek rano przyszedł do mieszkania jakiś nieznajomy, którego jednak Oiszański uważał za tajemniczego w sprawie, ponieważ ów nieznajomy znany był gospodarzowi mieszkanka. Nieznajomy ów przyniósł mu bombę kształtu walca długości 10 cm. o średnicy 8 cm. oraz pistolet zdaje się berlińskiego wyrobu.

Odczytanie protokołu trwa dalej.

dyskusji co prawda bardzo burzliwej poprawkę tę wycofano.

W końcu zjazdu przemawiał ks. Kraujalis podkreślając że stwierdzonym jest, iż ludność wiejska stanowczo nie chce popierać szkolnictwa litewskiego, posyłając najczęściej swych dzieci do szkół polskich.

Mówca wzywa aby wieśniacy Litwini obecni na zjeździe namawiali swych sąsiadów do posyłania dzieci tylko do szkół litewskich.

S. P.
KAROL MOZER
opatrzone Sw. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł dn. 1-XII 1925 roku w Nowej-Wiljece, w wieku lat 60.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałobcy do kościoła w Nowej-Wiljece odbędzie się w czwartek 3-XII, o godz. 3 m. 30 po poł. W piątek 4-XII, po nabieżniście pogrzeb na cmentarzu w Nowej-Wiljece o g. 1-ej po poł.
O tych smutnych orządach zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych Rodzina

Polskie Prywatne Przedszkole ul. Uniwersytecka 1 m. 1
Haliny Siewiczowej
dla dzieci od lat 4 do 8-miu.
Prowadzone według metody M. Montessori.
Opłata 15 zł. miesięcznie.

KRONIKA

nia należnych, według umowy zbiorowej, oprocentowań od rachunków.

MIEJSKA
— (x) Prośba właścicieli hotelów o zniesienie podatku miejskiego. Wobec tego, że na posiedzeniu Rady Miejskiej które się odbędzie w dniu dzisiejszym mają być między innymi rozpatrzone sprawy podatkowe, tut. związek właścicieli hotelów przesłał w tych dniach do Magistratu m. Wilna podanie, w którym prosi o obniżenie podatków należonych na nich przez Magistrat.

ZEBRANIA I ODCZYTY
— (s) Turniej poetycki. W dniu 2 b. m. na posiedzeniu komitetu organizacyjnego „turnieju poetyckiego” po rozpatrzeniu nadesłanych utworów 42 autorów zakwalifikowano utwory następujących 5-ciu autorów: pan W. Dobaczewskiej, R. Jasieńkiej, H. Narkiewiczowej, W. Nowodworskiej i H. Obiezińskiej oraz 5-ciu panów: W. Char-kiewicz, Z. Falkowskiego i J. Wysomskiego.

W związku z powyższem w dniu 8 b. m. odbędzie się w sali Śniadeczkich pod protektoratem p. prof. Zdziewickiego wieczór „Turnieju poetyckiego”, na którym m. innymi będą odczytane utwory powyższych osób.

— Powszechnie wykłady Uniwersyteckie. We czwartek, dnia 3-go grudnia 1925 roku o godzinie 7-ej wieczorem w sali Śniadeczkich Uniwersytetu prof. Dr. Franciszek Bossowski wygłosi odczyt p. t. „Prawo rzymskie jako wyraz geniuszu narodowego” z cyklu wykładów: „Świat klasyczny.”
Wstęp 50 gr. dla młodzieży 20 gr.

BILET do KINA
nie jest tańszy od
BIBLIOTEKI WESOŁYCH
OPOWIEŚCI
która za 4 złote 50 gr. kwartalnie
daje 9 dużych książek i 9 dodatków
ilustrowanych: Półrocznie (18 tomów)
— 9 zł. rocznie (36 tomów) — 18 zł
Prenumeratę wpłacać należy na konto
P. K. O. Nr. 12,155, lub przekazem
pocztowym na adres:
BIBLIOTEKA
WESOŁYCH
OPOWIEŚCI
Warszawa, ul. Orzybowska Nr. 11.

ROZNE.

O zachowanie się policji politycznej. Według przepisów o- bowiązujących zachowanie się policji wobec publiczności powinno być grzeczne. Należy oddać sprawiedli- wość naszym posterunkowym, za- zwyczaj grzecznie, a nawet uprzej- mie odpowiadają na pytania. Nie- stety nie dotyczy się to wszystkich funkcjonariuszy naszej policji, a prze- dewszystkiem funkcjonariuszy wyż- szych. Oto np. doświadczenie roz- mowy telefonicznej z ekspozytury po- licji politycznej m. Wilna...

Aby się zabezpieczyć przed ewen- tualnościami, które nas mogą spotkać ze strony niestety dość młodej funkcjonującej naszej policji — musimy wyjść na ten temat, że skutki notacji niniejszej nie powinno pocią- gąć za sobą „wezwania” redaktora odpowiedzialnego naszego pisma do ekspozytury policji politycznej. Ekspo- zytura policji politycznej lubi bowiem „wzywać” każdego i o każdej porze dnia i nocy, co może nie- najpóźniej wpływać na autorytet takie- go kategorycznego wezwania. Stano- wiczy zyczyć należy aby owocność pracy policji politycznej w walce chociażby z rozrzuconymi co kilka tygodni odesłanymi bolszewickimi była proporcjonalną do tej ilości „wez- wań”.

(s) O pomnik Czurianisowi. Litwini wiedeńscy w ostatnich czasach rozpoczęli energiczną akcję celem ze- rabowania środków pieniężnych na bu- dowę w Wilnie pomnika kompozy- torowi litewskiemu Czurianisowi.

(s) Stały teatr żydowski. Władze administracyjne zezwoliły na otwarcie w Wilnie stałego teatru ży- dowskiego, kierownikiem którego bę- dzie p. Karpiński.

(s) Zjazd nauczycieli litew- skich. W dniach 28 i 29 b. m. od- będzie się w Wilnie walny zjazd na- uczycieli szkół litewskich.

Kwesta na Żłobek (im. Ma- ryi W. piątek dn. 4 b. m. odbędzie się kwesta na rzecz Żłobka im. Marii. Czas są ciężkie i trudno dziś o wielkie ofiary. To też kwestarki pro- śić będą tylko o 10 groszy. Tak drob- ny ciatek nikomu uszczerbku zrobić nie może, a ze skromnych dziesią- tek urosnie suma, która pozwoli Żłob- kowi przetrwać ciężką zimę. Wilno zawsze serdeczną opieką otaczało Żłobek Ufamy, że i tym razem pośpie- szy z pomocą najmniejszym i najbar- dziej opuszczonym, i że w skarbon- kach kwestarek nie zabraknie niczyjej dziesiątki.

Panie kwestujące mogą otrzymać skarbonki we czwartek 3. b. m. od 10 ej rano do 8 wiecz. w mieszkaniu profesorowej Zawadzkiej (Zamko- wa 24 — 1).

— „Św. Mikołaj”. W niedzielę dnia 6 XII w cukietni B. Sztralla (ul. Mickiewicza róg Tatarskiej), od godz. 12 — 5 Aniołek lub Djabełek roz- dziela dzieciom piękne podarunki, przyletnie czeka wiele atrakcji

TEATR I MUZYKA.

Teatr Polski. Dziś odbędzie się przedstawienie dla inteligencji pracującej po cenach najniższych od 50 gr. Wystawiona opernie po raz ostatni melodrama operka H. Sempolńskiego, B. Horszkiego i B. Wit- wolskiego w rolach głównych.

Na sobotę zapowiedziana została pre- miera operki Stolza «Dzidzi» z J. Kozłow- ską w roli tytułowej. W przygotowaniu «Cio-cio» operka Lehara.

— Poranek poświęcony „kompozyto- rom włoskim i rosyjskim. W niedzielę 6

grudnia o g. 12 m. 30 pp. odbędzie się w Teatrze Polskim poranek poświęcony kom-pozytorom włoskim i rosyjskim. Udział biorą: J. Krużanka, E. Izdal, S. Benoni i R. Ru- busztajn. W programie: Donizetti, Esposito Leoncavallo, Rossini, Verp., Borodin, Czaj-kowski, Glinka, Greczaninow, Krasin, Mus- sorgski, Rachmaninow, Rimski-Korsakow, Ce- ny miejsc najniższe.

Aldona Jasińska. W teatrze im. Słowackiego i w teatrze Bagatela w Krakowie odniosła świeży sukces po występach we Lwowie i po try- umfie w teatrze Narodowym w Warszawie, gdzie, jako partnerka Ludwika Solskiego, grała rolę Reginy Zółkiewskiej w «Hetmanie Zółkiewskim» Bronisława —świetna artystka teatru Narodowego Aldona Jasińska, wila- nianka, córka znanego w szerokich kręgach naszego miasta ś. p. Edwarda i ś. p. Pauliny z Ligęza-Niewiarowski ch Jasińskich a siostra p. Heleny Jasińskiej i mec. Zbigniewa Ja- sińskiego.

Krytyka krakowska wśląd za lwowską i warszawską nie ma dość słów zachwytu dla dwóch najświetniejszych kweacji artystki Laury w «Ojcu» Strindberga i hetmanowej w «Hetmanie Zółkiewskim». Pierwszą rolę wykonała p. Jasińska, grając z znakomitym tragikm Karolem Adwentowiczem w teatrze Bagatela, drugą — na reprezentacji jubileuszowej Ludwika Solskiego, specjalnie zaproszona przez władze miejskie i dyrekcję teatru, jako partnerka jublita Solskiego, «Ilustrowany Kurjer Codzienny» dał w do- datku ilustrowany portret wybitnej ar- tystki i krótką biografję, podkreślając jedno- cznie oba jej kreacje, «silna, prosta i fascynująca szatankę» w «Ojcu» i «pełną siły dramatycznej» Reginę w «Zółkiew- skim».

«Nowa Reforma» (p. Bol. Pochmurski) pisze, iż w Zółkiewskim obok hetmana «za- jasniała wielka kreacja p. Aldony Jasińskiej, w osobie której już po raz drugi (po «Ojcu» Strindberga) mamy sposobność poznać wiel- ki talent dramatyczny».

W «Głosie Narodu» znakomity autor «Judasza», «skalięci» i «Zmartwychwstania» Karol Hubert Rostworowski tak spowia- da się ze swoich wrażeń: «A teraz czuję z głową: Solski i p. Jasińska. Cóż powie- dzieć o Solskim? Cóż dodać do tego naz- wiska? Hetman i ty! Jego wyjście w pierwszym akcie i jego wyjście w ostatnim akcie to początek i koniec arcydzieła. P. Ja- sińska obudziła we mnie szczerą, bardzo szczerą wspomnienie: Pewnego razu wi- działem w Fedrze... Modzelewska. Niechaj mi wolno będzie w tej formie złożyć hold sobotniej Reginie».

Z innych krytyk, których ogólny ton jest wysoce pochlebny dla młodej artystki, przytoczyć jeszcze należy opinie krytyka «Czasu», który stwierdza, że Laura w «Ojcu» w interpretacji A. Jasińskiej była «istotnie wcieleniem walczącej na śmierć i życie z mężczyzną kobiety silnej, zmiennej, pewnej swego tryumfu, a w «Zółkiewskim» podkreśla «mistrzowską grę» hetmanowej. B. R.

Kraków. Komornik Sądowy — A. Sitarz.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Znowu kradzież przewodów. Po- między wsią Dziwniki a Holubowic pow. Dzińskiego skradziono 50 metrów drutu telefonicznego na liży telefonicznej łączności 7 Baonu KOP.

— Pożary. W m. Soly powiatu Oz- miańskiego wskutek nieostrożnego obcho- dzenia się z ogniem spłonął chlew Bronisława Zimackiego.

— W folwarku Nierówka powiatu Oz- miańskiego podczas suszenia lnu spłonęła łaźnia a Stanisława Sakowicza, straty wynoszą 560 zł.

— Zstrzelił się. Dnia 30 ub. m. (na drodze około majątku Gieciwół gminy Mańkowieckiej wyszła z rewolwera po- zbawił się życia wójt tejże gminy Stanisław Porkowicz. Przyczyną samobójstwa narazie nieustalona.

Komornik Sądowy (—) A. Sitarz

ARKADJUSZ AWERCZENKO

Żart Mecenasa.

Trzeba było widzieć, z jaką wzru- szającą troskliwością zajął się praw- dziwy warjał — udany, gdyśmy wsiadli do powozu. Starannie okrył mu nogi płedem, zasunął garść siana za kamizelkę („zyciodajna esencja siana, bardzo dodatnio wpływa na zmniejszenie obcego ciała, znajdujące- go się wewnątrz organizmu”), zwracał się też od czasu do czasu do sym- mulanta, kiwając współczująco głową.

— No, jakże tam... Szczerz uspokoił się? — Nie, rusza się przeklęty. — A toż, historia! No nic, pocierp trochę, gołabeczku... przywieziemy cię, zrobim tam tobie operację i wszyst- ko, jakby ręką odjął. — Przyjechaliśmy. Mój magister praw pomógł troskliwie choremu wysiąść z powozu, delikatnie podtrzymując go pod rękę, minął bramę i zaczął go wprowadzać na schody. — Szedłem za nim, a serce ścisnęło mi się smutnie. — Na nasze szczęście, znaleźliśmy w poczekalni doktora z dwoma asysten- tami i dwoma silnymi posługaczami w białych fartuchach. — Czem mogę panom służyć? — Szpital poważnie doktor. — Pozostając na wszelki wypadek w pobliżu drzwi wejściowych, zrodziłem dyskretnie znak doktorowi i rzekłem: — Oto znajcieł mój zachoro- wał, prosilibym więc pana doktora o

AJENCJA WSCHODNIA Codzienne wiadomości EKONOMICZNE Jedyne w Polsce pismo codzienne poświęcone praktyce życia gospodarczego. Notowania walut, dewiz i akcji. Ceny ziemiopłodów, drzewa, budulec, nawozów sztucznych, maszyn rolniczych, manufaktury i t. d. krajowe i zagraniczne. Dostawa do biur — — — na żądanie wysyłamy pocztą — — — abonament przyjmuje: Ajencja Wschodnia Wilno, Mickiewicza 4, telefon 2—43 i 228.

Miejski Kinematograf KULTURALNO OŚWIATOWY SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Kino Kameraine „Polonja“ ul. Mickiewicza 22

Kino-Teatr „Helios“ ul. Wileńska 38.

Dzisiaj będzie wyświetlane filmy: 1. Pogrzeb ś. p. Stefana Żeromskiego 2. Film we Filmie: PIĘCIORO URWISÓW (sztuka filmowa w 6 aktach).

600,000 franków na miesiąc Wampiry Warszawy

SPÓŁDZIELNIA ROLNA KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIANKI ZAWALNA 1 telef 1 — 47; BOCZNYCH KOLEJOWYCH telef. 4 — 62

Ogłoszenie. Magistrat m. Wilna wydzierżawia drogą konkursu folwark Wielkie i Małe Leoniszki na termin 6 letni od 1 kwietnia 1926 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Antoni Sitarz, zamieszkały w Wilnie przy ul. Św. Michałskiej Nr 8 zgodnie z art. 1030 U. P. C. ogłasza iż w dniu 9-go grudnia 1925 roku, o godzinie 10-tej rano, w Wilnie przy ulicy Wileńskiej Nr 8 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego firmy «Aurorach» Sp. z ogr. odp.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Antoni Sitarz, zamieszkały w Wilnie przy ul. Św. Michałskiej Nr 8 zgodnie z art. 1030 UPC ogłasza iż w dniu 9-go grudnia 1925 roku, o godzinie 10-tej rano, w Wilnie przy ulicy Wileńskiej nr. 8, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego firmy «Aurorach» Sp. z ogr. odp.

Ogłoszenie.

Komornik Sądowy (—) A. Sitarz

Nie potrzebują reklamy tylko SZWEDZKIE Kalosze „Malmö“ L. ZALKIND, Wilno, ul. Wielka 47.

Od ADMINISTRACJI Prosimy Sz. Sz. Prenumeratorów o wnoszenie przedpłaty za gruzdzien, jak również o wyrównanie zaległej należności.

Zapisujcie się do L. O. P. P.

Kupię

planino lub tor- tepjan w dob- rym stanie. Wiazo- mość w administracji «Słowa».

Dwa

z oddziel- nym wejściem z mebla- mi lub bez do wyma- gania. Antokolska 54-A. m. 3 Studnickich.

Maszynistka

biu- ralistka poszu- kuje pracy. Posiada referencje. Adres: Bernardyński zauł. 11 — 4.

Dzięce do szczęścia. Losy Loteryj- nej 12 ej P. P. L. K. do klasy III- ję cieżnienie 10 i 11 Grudnia — nadeszły. Niewie ka ilość wolnych do sprze- ciania Kolektora: Włolodowa 53 lub Dom H. K. «ZACHĘTA» Portowa 14. Telefon 9—05.

WĘGIEL OPAKOWY I KOWALSKI z dostawą od 1 tony. Ceny najniższe M. DEULL JEGELLOŃSKA 5 m. o. Tel. 118

MEBLE do jadalni sypialni, Kom- pletne lub po- jedyncze łóżka nikielowe, wózki dziecięce i inne. Nadz wycześnie tani o ul. Niemie- cka 22

Przeciw otyłości

zalecają lekarze z doskonałym skut- kiem ogólnie uznaną Koloidynę. (Col- loidine, Dubois). Koloidyna jest środkiem odłuszczeniowym, działa skutecznie już od samego początku le- czenia i niema ubocznego, szkodziwego działania. Usuwa otyłość stopnio- wo w bardzo krótkim czasie. Spize- daż we wszystkich aptekach i skła- dach aptecznych.

SWIADECTWO

tym- czasowe za Nr 253 wydane 19 maja 1919 r. przez Prezesa ko- misji egzaminacyjnej prawnego wydziału na uniwersytecie Tom- skim, na imię Daniela Kacnelsona ziętno w archiwum rady adwo- katów okrę w Omskie- go Sądu Apelacyjnego Unieważnia się.

Dla smakoszy

ŚLEDZIE KROLEWSKIE wyborne, świeżo- kieluskie, w transpor- cie poleca A. Januszewicz ul. Zamkowa 20a, telefon 8 — 72.

Fortepjan

do sprzedania. Wia- domość 3-go Maja 15 m. 2 od godz. 12 — 2.

Zgubiona książka

z wolnienią wy- daną przez P. K. U. — Wilno na czkę wojskową imię Golebińskiego kartę mobiliza- Bolestawa zam. Wis- zorya nam. Wojciecha niewie Nowogó- zkim, w zam. we wsi Gromki- zaśc. Niewrody gm. Nowy Dwór pow. Lidzkiego, unieważ- nia się.

faktu, godnego opowiedzenia. Wresz- cie ruchem stanowczym, wstrząsnęła roztopione złoto swych rozrzuco- nych loków.

— Opowiadanie moje będzie rów- nież krótkie — rzekła uśmiechając się, — jak historia psa dwunogiego cho- ciaż nie jestem tak leniwa, jak jej autor — Kuzia. Ponieważ weszło w zwyczaj nadawanie tytułów naszym opowiadaniom, więc i moje będzie się nazywało, stosownie do treści — trochę lekkomyślnie:

Spotkanie diabła z dziewczyną.

Przed dwoma laty mieszkałam z krewnymi memi na letniku. Nasza willa otoczona była parkiem, łączą- cym się bezpośrednio z lasem, granicę zaś stanowił wysoki drewniany płot. Niedaleko płotu stała ulubona moja laweczka, na której lubiłam siadać z tomem Turgienjewa, lub Gonczarowa w rękę, wygrzewając się na słońcu, wdychając smoiny aromat drzew...

Gdy tak pewnego razu czytała, usłyszałam po drugiej stronie [płotu] jakiś dziwny szelest. Pomyślałam, że widocznie ktoś z sąsiadów wybrał się na wycieczkę do lasu i spokoj- nie zabrałam się do czytania. Nagle wpadł mi w ucho wyraźny ogłosz oddechu ludzkiego. Człowiek odczu- wał wszystkie insyngnie, gdy ktoś go śledzi, zrozumiałam więc odrazu, że ktoś obserwuje mię przez szparę pakianu...

surowym. W tejsze chwili posłyszałam szybkie kroki uciekającego człowieka.

Zapomniałam po chwili o tem zająciu, lecz gdy wieczorem powróci- lam ze spaceru łódka po jeziorze, ujrzałam dziwną rzecz: na toalecie miał stał, oparty o lustro obraz Miko- łaja Cudotwórcy w złotej ramię, Zdumiona, zawołałam służbę, wpy- tywałam wszystkich domowników, lecz byli wszyscy równie jak ja zdzi- wieni: obrazu takiego nikt nie miał nikt do mego pokoju nie mógł wejść, gdyż drzwi zamknęłam sama wycho- dząc.

Wszyscy mamy w duszy ukryte ambicje Sherlocka Holmesa — to też, gdy mnie została sama, uklekałam i zaczęłam uważnie rozglądać dywan. Oczywiście żadnych nie znalazłam śladów, jednak zauważyłam między oknem a toaletem, grupki piasku, le- żące w równych od siebie odstępach. Nie mogło mi to jednak dać żadnych wskazówek konkretnych, mogły to być moje własne ślady. Musiałam więc rzucić w niepamięć ten wypa- dek.

Lecz po dwóch dniach powtórzy- ła się ta sama historia: rano slyszalam czyjeś kroki i odczech za parka- nem, wieczorem zaś znów znalazłam na toalecie flakon perfum francuskich, otwartych i już napoczętych. Wypytywania moje znowu nie miały żadnego skutku, nikt nie mógł mi tej tajemnicy wyjaśnić. Służąca poradziła mi zamykać okno, wycho-